

# Leszek Sługocki

---

## "Le véritable Julien Sorel", René Fonvieille, Arthaud 1971 : [recenzja]

---

Palestra 17/3(183), 39-42

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## 3.

Adw. Leszek Sługocki zajmuje się od lat studiami nad życiem i twórczością Stendhala. Jest współpracownikiem wydawanego w Grenoble kwartalnika „Stendahl Club” oraz członkiem stowarzyszenia *Assotiation des amis de Stendhal*. Opublikował około 30 prac z tej dziedziny, przeważnie w języku francuskim. Bacznie śledzi wszystkie nowości wydawnicze, wiele sam inspirowuje. Wzmianka o zainteresowaniach i twórczości Kolegi Sługockiego ukazała się w „Życiu Warszawy” (nr 237 z dnia 4–5 października 1970 r.) oraz w „Palestrze” (nr 11 z 1970 r., str. 110). Z przyjemnością i satysfakcją publikujemy następną pozycję znanego polskiego stendhalisty.

## REDAKCJA

René Fonvieille: *Le véritable Julien Sorel, Préface de V. Del Litto, Arthaud 1971, stron 329, 30 ilustracji, 12 faksymile, 1 mapa.*

Książka Stendhala „Czerwone i czarne”, wydana w 1830 r., weszła na stałe do skarbnicy kultury ogólnoludzkiej. Znać ją powinien — i na pewno czytał — każdy kulturalny człowiek. Odnosi się to nie tylko do Europy czy Ameryki, lecz także np. do dalekiej Japonii, gdzie Stendhal należy do najpoczytniejszych autorów literatury światowej. Oczywiście również w Polsce książka ta bije rekordy poczytności. W okresie powojennym ukazało się u nas 10 wydań o nakładzie przeszło 483 tys. egzemplarzy. Mimo to książki tej nie można znaleźć w księgarniach. Gdy ukaże się jej nowe wydanie, natychmiast znika z półek księgarskich bez względu na wysokość nakładu.

Nie mam zamiaru omawiać tu treści „Czerwonego i czarnego”. Jest ona powszechnie znana. Ogólnie mówiąc, jest to historia młodego człowieka z ludu, Juliana Sorela, który w okresie restauracji we Francji usiłuje wybić się ponad klasę, z jakiej się wywodzi. Dążenia jego kończą się osobistą klęską. Zostaje zgiloty-

nowany po wydaniu nań wyroku śmierci przez sąd przysięgłych.

Stendhal, który namiętnie czytał kroniki sądowe, przy pisaniu swej książki opierał się na rzeczywistych faktach. Były mu one znane fragmentarycznie z relacji z procesu, jaka ukazała się w „Gazette des Tribunaux”, oraz z pewnych, osobiście uzyskanych informacji. Fakty te pisarz rozbudował i uzupełnił pewnymi danymi z innego procesu.

Na tle problemów związanych z książką „Czerwone i czarne” powstała bogata literatura, licząca tysiące pozycji bibliograficznych. Nikt jednak dotychczas nie pokuślił się o zbadanie całych akt sprawy Antoine’a Bertheta, pierwowzoru Juliana Sorela. Jest to o tyle dziwne, że akta tego procesu, podobnie jak i inna dokumentacja prawna dotycząca się tej sprawy, zachowały się. Zachowały się również pozaprawne dokumenty. Uczynił to dopiero teraz, po bezmała 150 latach, p. René Fonvieille w książce pt. „Le véritable Julien Sorel” (Prawdziwy Julian Sorel). Autor omawianej pracy był

osobą jak najbardziej predystynowaną do napisania omawianej tu książki. Jest nie tylko prawnikiem, ale był nadto przez wiele lat prezesem Sądu Apelacyjnego w Grenoble, w mieście, w którym odbywał się proces Antoine'a Bertheta (nb. w mieście rodzinnym Stendhala). Obecnie jest adwokatem.

Metoda ekspozycji, jaką zastosował autor omawianej książki, to metoda przedstawiania chronologicznego rozwoju wypadków. Materiałem podstawowym są akta procesu, kompletne i wyczerpujące, pozwalające na odtworzenie chronologicznego przebiegu wypadków i całego życia A. Bertheta. Ta kanwa, ten materiał podstawowy uzupełniony został przez autora materiałami pochodzącym z innych źródeł. Opisuje więc autor miejsce wypadków — wieś Brangues, następnie historię rodziny Michoud, historię rodziny Berthetów, by przejść potem do omawiania poszczególnych etapów życia Antoine'a Bertheta, popełnienie zbrodni (czynu) i wszystkich etapów postępowania karnego (dochodzenia, procesu, postępowania o ułaskawienie i samej egzekucji). Nie możemy się tu wdawać w szczegóły. Pragnę jednak podkreślić kilka problemów.

1. Stan prawny. Antoine Berthet został oskarżony i uznany za winnego usiłowania zabójstwa pani Michoud (pani de Rénal w „Czerwonym i czarnym”). Francuski kodeks karny z 1810 r. przewidywał za tego rodzaju czyn jedną tylko karę: karę śmierci. Artykuł 302 tego kodeksu w brzmieniu obowiązującym w 1827 r., tj. w roku czynu A. Bertheta, nie dopuszczał uwzględnienia na korzyść oskarżonego okoliczności łagodzących, które wpro-

wadzone zostały do francuskiego prawa karnego dopiero po rewolucji lipcowej ustawą z dnia 28 kwietnia 1932 r. Ten stan prawny determinował przyjętą przez obrońcę linię obrony oskarżonego.

2. Obrońca oskarżonego. Był nim adwokat Pierre Massonnet, osiadły w Grenoble od 1821 r., członek komisji dyscyplinarnej od 1823 r. Nie można ustalić, czy był on obrońcą z wyboru, czy też obrońcą z urzędu. Bronił oskarżonego energicznie i wnosił o jego uniewinnienie. Stał na stanowisku, że oskarżony popełnił swój czyn w stanie zakłócenia czynności psychicznych przez wielkie uczucie (*passion*) (str. 175). Była to jedynie możliwa do przyjęcia linia obrony, której uwzględnienie uchroniłoby oskarżonego od kary śmierci.

Obrońca A. Bertheta na pewno godnie spełnił swe trudne zadanie. Pozostaje jednak jedna nie wyjaśniona kwestia. Otóż po procesie skazany odwołał swe „pomówienie” pani Michoud co do utrzymywania z nią intymnych stosunków. Trudno przyjąć, żeby obrońca skazanego nie był o tym odwołaniu zawiadomiony. Może nawet podsunął je skazanemu do przepisania mając na widoku prośbę o ułaskawienie. Prawdy się nie dowiemy.

Należy jeszcze dodać, że Stendhal znał osobiście adwokata Massonnet'a i uzyskał od niego wiele informacji o samej sprawie. Wykorzystał to potem przy pisaniu „Czerwonego i czarnego”.

3. W jakim stanie świadomości psychicznej działał A. Berthet? Niech na to choć w części odpowiedzą wyjaśnienia oskarżonego: „Byłem tak wytracony z równowagi, że zaledwie rozpoznawałem

drogę, którą przemierzałem tyle razy. Omalże nie mogłem przejść przez most, po którym przebiegała droga, tak wzrok mój był zaciemiony. — Gdy stanąłem za ławką pani Michoud, tak blisko niej, myśli moje były bezładne i niezborne; nie wiedziałem, gdzie się znajduję; terażniejszość i przeszłość stapiały się w jedno; nawet moje istnienie wydawało mi się snem (...)" (str. 152).

Dlatego słuszne jest stanowisko autora podsumowującego poruszony tu problem i zasadnicze dla całej sprawy momenty, że:

- „1 — Pani Michoud i Antoine Berthet byli kochankami.
- 2 — Antoine Berthet, uważając się za zdradzonego, ogarnięty został manią prześladowczą.
- 3 — W swej obsesji przypisywał pani Michoud zorganizowanie działania na jego szkodę.
- 4 — Ogarnięty wzrastającą chorobliwą egzaltacją, przeszedł do działań krańcowych". (str. 236—237).

Patrząc z naszego polskiego, współczesnego prawnomaterialnego punktu widzenia, należy zająć stanowisko, że jeśli A. Berthet nie działał w stanie zakłócenia czynności psychicznych i nie mógł w chwili czynu rozpoznać jego znaczenia lub pokierować swym postępowaniem (co powodowałoby jego uniewinnienie), to na pewno w chwili popełnienia przetępstwa zdolność kierowania postępowaniem była u niego w znacznym stopniu ograniczona (co powinno powodować nadzwyczajne złagodzenie kary).

4. Obrażenia ciała, jakich doznała pani Michoud, nie musiały być bardzo poważne w swych skutkach. Usi-

łowanie zabójstwa (czyn) miało miejsce w dniu 22 lipca 1827 r., a w dniu 11 lipca 1828 r., czyli przed upływem roku, pani Michoud urodziła dziecko (str. 259). W dniu rozprawy, tj. dnia 15 grudnia 1827 r., była więc w trzecim-czwartym miesiącu nowej ciąży i właśnie to było zapewne przyczyną niestawienia się jej w sądzie (czego autor nie podaje), a nie — jak by to wynikało z zaświadczenia lekarskiego — odniesienie przez nią ran i niemożność z tego powodu udania się do Grenoble (str. 150). Trzech lekarzy potwierdziło zły stan zdrowia pani Michoud, żaden zaś z nich nawet nie wspomniał o zaawansowanej ciąży (!).

Niestety, autor nie zdołał uniknąć pewnych niedociągnięć. I tak cytując pewnych autorów w tekście, nie podaje w przypisie ani strony, ani daty wydania cytowanych książek. Postąpił tak np. przy cytowaniu (str. 229) Anbroise'a Tardieu: *Etude médico-légale sur la folie*. Inny przykład: na str. 245 autor cytuje pamiętniki barona d'Hausseza, o których nie podaje danych bibliograficznych. Cytując zaś *Correspondance* (Korespondencję) Stendhala, autor cytuje ją faktycznie według wydania *Pléiade*, choć podaje mylnie, że jest to wydanie *Le Divan* (str. 254, 255, 258). Dalej — autor cytuje wprawdzie (str. 270) artykuł *Félixa Jurdan-Cleta* (opublikowany w kwartalniku *Stendhal Club N° 50 „Au pays d'Antoine Berthet"*), ale są podstawy do przypuszczenia, że nie rozważył go dogłębnie. Tak więc przedstawia — jako bezskuteczne — poszukiwania mnicha kapucyna, który miał być naturalnym synem A. Bertheta i hrabianki Cordon (w „Czerwonym i czarnym" mar-

grabianki de la Mole), gdy tymczasem Jurdan-Clet ustalił, że syn ten został karmelitą. Poszukiwania należało zatem prowadzić w zupełnie innym kierunku. Ale te drobne usterki czy potknięcia się nie obniżają dużej wartości omawianej książki.

Warto również wspomnieć, że autor napisał jeszcze jedną książkę o związkach Stendhala z procesem karnym. Jest to mianowicie książka pt. „Les crimes de l'abée Mingrat ou Stendhal justicier”. Ma się ona ukazać drukiem w najbliższym czasie (a może się nawet już ukazała). Należy jej oczekiwać z zaciekawieniem.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o wspaniałej graficznej szacie omawianej książki. Wydana na świetnym papierze, tłoczona pięk-

ną czcionką, książka ta jest niezwykle bogato ilustrowana. Miejsca wydarzeń przedstawione są według współczesnych rycin i według stanu obecnego. Bohaterowie wydarzeń uwidocznieni są na reprodukcjach współczesnych portretów. Podstawowe dokumenty reprodukowane są w postaci faksymile. Współczesna mapa miejsc wydarzeń jest załącznikiem do książki.

W przedmowie do omawianej książki profesor V. Del Litto (zwany papieżem stendhalistów) podkreślił m. in., że na przyszłość nikt, kto pisać będzie o genezie „Czerwonego i czarnego”, nie będzie mógł pominąć książki R. Fonvieille'a. Trudno o większą pochwałę.

*Adw. Leszek Sługocki*

JULIUSZ LESZCZYŃSKI

## Wyniki spotkania

W dniu 20 stycznia 1973 r. w lokalu Rady Adwokackiej w Łodzi odbyło się spotkanie, w którym wzięli udział: Wiceprezes NRA i Redaktor Naczelny „Palestry” adwokat dr Zdzisław Krzemiński, Sekretarz Redakcji adwokat Edmund Mazur, Dziekan Rady Adwokackiej w Łodzi adwokat Zygmunt Albrecht oraz przedstawiciele adwokatury łódzkiej.

Otwarcia zebrania dokonał Dziekan Z. Albrecht, który powitał Gości oraz zebranych. Następnie zabrał głos Wiceprezes NRA dr Z. Krzemiński, który wyjaśnił, iż celem niniejszego spotkania jest:

- a) ocena „Palestry” pod kątem widzenia przydatności dla adwokackiej praktyki zawodowej,
- b) ocena „Palestry” pod kątem widzenia formy czasopisma,
- c) ocena tez nowelizacyjnych do ustawy o ustroju adwokatury, przygotowanych przez NRA.

Tematyka poruszona w toku dyskusji wyszła nieco poza zakres powyższych zagadnień, gdyż dyskutanci omówili cały szereg problemów i bolączek dotyczących adwokatury łódzkiej oraz postawili wiele pytań pod adresem przedstawicieli Redakcji „Palestry”.